Nr 244. Kraków, Piątek 26 Października 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	—

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać się należy wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów niezopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapoport (A. Salamonowa), plac Mariacki 9. — Handel St. Karlińskiego, [illegible] — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 13.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hassaler. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmiedt (z wyjątkiem ogłoszeń pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ważny moment.

Nie da się zaprzeczyć, że po uchwaleniu parlamentarnej reformy wyborczej, kwestyą, decydującą o przyszłości kraju naszego, będzie zreformowanie sejmowej ordynacyi. Jakość tej reformy zawyrokuje o tem, czy punkt ciężkości interesów ogółu ludności przeniesie się z Sejmu do Wiednia, lub naodwrót — rozmiary nowej ordynacyi sejmowej albo odtrącą szerokie sfery społeczeństwa od autonomii, a pchną je ku Wiedniowi, albo je dla niej pozyskają; kraj albo zacznie się sam rządzić przy udziale ogółu ludności i ustali przez to wewnętrzny spokój, albo wydany będzie na niepodzielny łup jednej koteryi, a wtedy stanie się areną zażartych walk politycznych, zwiększających swoją gwałtowność z każdym rokiem. Bo lud, bo szeroki ogół ludności, od udziału w reprezentacyi kraju odtrącony, a dopuszczony do czynnego udziału w przedstawicielstwie centralnego parlamentu, nie da się jednej koteryi połknąć, w imię autonomii, w kraju własnym, lecz zyskawszy punkt oparcia w parlamencie, bronić się stamtąd będzie przed wszechwładztwem i terroryzmem władz autonomicznych, sprawowanych bez faktycznej odpowiedzialności przed reprezentacyą ludu. Jednem słowem, jeżeli reforma wyborcza do Sejmu galicyjskiego nie oprze się na tych samych zasadach, co ordynacya parlamentarna — oczekuje kraj klęska, której następstwa odbić się będą musiały w Galicyi we wszystkich dziedzinach publicznego życia.

A jakże brzmią w tej sprawie zapowiedzi? Jak najgorzej. Dowodzi tego ostatnia uchwała Sejmu galicyjskiego z 24 listopada 1905 r. Oto jej osnowa:

„Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego jeszcze nie posiadające, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobieżenie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały, i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady urzeczywistniający.“

Sejm galicyjski — nie chcemy przytaczać mimo woli nasuwającego się porównania — wszystko robi za późno. Tak pojęta reforma wyborcza, jak ją określa przytoczona tutaj rezolucya, była jeszcze możliwą przed laty 12, niechby przed 6, — ale dzisiaj, gdy znosi się kurye do parlamentu, a powszechność i tajność wyborcza są warunkiem „sine qua non“ wszelakich systemów reprezentacyjnych, — dzisiaj, powiadamy, rezolucya Sejmu galicyjskiego jest anachronizmem, jest prowokacyą ludu i zdrowego zmysłu narodowego. Tutaj po prostu jedna koterya połknąć chce całe masy ludu, interes narodu rzucić na całopalenie jednej kasty.

Dlatego też, zbliżający się obecnie wybór uzupełniający do Sejmu z miasta Krakowa mieć będzie i dla miasta i dla kraju właściwie znaczenie większe, niż dopiero co dokonany wybór drugiego posła do parlamentu. Nie ubliżymy przez to powadze i znaczeniu nowowybranego posła krakowskiego, jeśli powiemy, że reforma wyborcza do parlamentu znajduje się w tem stadyum, iż obalenie jej zupełne, podstawowe, jest już niemożliwe. Zwłaszcza wczorajsza interwencya korony zapewnia jej uchwalenie. Ale o reformę sejmową trzeba walczyć, trzeba ją zdobywać. I aczkolwiek nie przeceniamy sił jednego, wybrać się mającego z miasta Krakowa posła, przecież mamy prawo od niego żądać, aby w Sejmie stawiał postulat reformy wyborczej w tym duchu, w jakim uchwaloną będzie ordynacya dla parlamentu, aby postulatu tego bronił bez względu na to, czy i kto pośa nim i przy nim się znajdzie. Tę kwestyę stawiać on musi jasno i zasadniczo.

A uczynić to może, wśród obecnych konjunktur wyborczych, tylko poseł demokratyczny, kandydat krakowskiego stronnictwa demokratycznego. Dwulicowe rezolucye wszechpolskie i wsteczne konserwatywne, uchwalane ostatniemi czasy po różnych zgromadzeniach, świadczą o niebezpieczeństwie, grożącem krajowi w razie uchwalenia przez Sejm reformy wyborczej w duchu uchwały jego z 24 listopada 1905 roku. A właściwie tem zadawalniają się wszystkie rezolucye wszechpolskie.

Na ten niesłychanie ważny moment polityczny wyborów uzupełniających do Sejmu, do których Kraków dnia 7 listopada przystąpi, zawczasu zwracamy uwagę.

Nowy gabinet francuski.

Jeżeli Clémenceau jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Sarriena swoją wybitną i silną indywidualnością wycisnął właściwe piętno na tym gabinecie, którego był duszą i rzeczywistym kierownikiem, to obecnie otrzymawszy misyę utworzenia nowego gabinetu, musiał na nim wycisnąć tem silniejsze znamię swej osobistości. Praca nad utworzeniem nowego gabinetu była bardzo krótka. Gdy Bourgeois i Millerand, których z początku pragnął Clémenceau pozyskać dla swojego gabinetu, odmówili, widząc, że będą musieli poprzestać na roli pionków, nowy prezydent gabinetu wcale się tem nie kłopotał, ale zwróciwszy się do swoich bliższych przyjaciół politycznych, rozdał teki, rzec można, w mgnieniu oka. Wedle definitywnej listy skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący: Clémenceau objął prezydyum i tekę spraw wewnętrznych; Picquart tekę ministerstwa wojny; Thomson marynarki; Pichon tekę ministerstwa spraw zagranicznych; Briand oświaty; Guyot-Dessaigne sprawiedliwości; Caillaux skarbu; Viviani tekę ministerstwa dla spraw robotniczych; Doumergue handlu; Ruau rolnictwa; Barthou publicznych robót i wreszcie Milliès-Lacroix tekę ministerstwa kolonij.

Jak widzimy, dwie najważniejsze teki, a mianowicie ministerstwa spraw zagranicznych i wojny, powierzył Clémenceau dwom swoim osobistym przyjaciołom i wielbicielom, to jest senatorowi Pichonowi i generałowi Picquartowi, resztę tek otrzymały osobistości, które będą w sprawach ważniejszych kierować się wolą prezydenta gabinetu. Wrogowie Jerzego Clémenceau powiadają, że gabinet jego jest zbiorem przeciętnych polityków i dlatego odznacza się największą jednolitością pomiędzy dotychczasowemi gabinetami. Pomijając tę uwagę, w pewnej mierze uzasadnioną, przyznać należy z innych względów, że nowy gabinet jest prawie zupełnie jednolitym, gdy dawniejsze były kompromisowemi. Oto sześciu jego członków należy do partyi radykalnej, dwaj są niezawisłymi socyalistami, reszta umiarkowanymi demokratami. Jak widzimy, rząd francuski przesunął swój punkt oparcia więcej ku lewicy.

W nowym gabinecie obok prezydenta gabinetu Clémenceau, największą uwagę zwraca na siebie minister wojny Picquart, dotychczasowy dowódca X dywizyi piechoty w Paryżu. Życiorys jego podaliśmy wczoraj, obecnie zajmiemy się osobą nowego ministra wojny pod względem politycznym. Część prasy niemieckiej uważa równie Picquarta, jakoteż i Clémenceau za wrogów państwa niemieckiego, a napaści niemieckie na Clémenceau były tak silne, że dziennik paryski „Liberté“ pisał z tego powodu: „Clémenceau miał to szczęście, że prasa niemiecka natychmiast zaczepiła go bardzo gwałtownie, a już to jedno wystarcza prawie, aby go uczynić sympatycznym“.

Co do Picquarta, to Niemcy powołują się na jego rozprawę wojskowo-polityczną, która przed kilku laty pojawiła się w czasopiśmie „Grande Revue“ i zawierać ma wyznanie wiary politycznej obecnego ministra wojny. W rozprawie tej Picquart, mówiąc o pogłoskach ówczesnych, jakoby między Francyą a Niemcami nastąpiło zbliżenie, zaznaczył, że przy tej sposobności znowu występuje na pierwszy plan sprawa Alzacyi i Lotaryngii, a następnie tak określił stosunek obu państw: „Według zapewnień założycieli państwa niemieckiego nie pozwoli ono nigdy na odebranie sobie zabranych krajów. Obecny cesarz wyraził to zapatrywanie przy niejednej sposobności w sposób uroczysty. Mam jednakże nadzieję, że także Francya nigdy nie zapomni, straty dwóch prowincyj, które jej przemocą odebrano i których ludność nie pogodziła się ze swoim losem, podobnie jak Polacy z Wrześni i Duńczycy w Szlezwiku. Taka rezygnacya byłaby oznaką naszego moralnego upadku, w który nie mogę uwierzyć“.

W dalszym ciągu rozprawy swojej twierdzi Picquart, że Francya nie chce wprawdzie wywoływać wojny, że więc pragnie pokoju, ale na dalsze kroki nie pozwala jej poczucie własnej godności. Oddawszy następnie pochwały, zdaniem naszem przesadzone, wielkości Niemców i pracy ich na polu cywilizacyi, powiada Picquart, że w Alzacyi i Lotaryngii poza nieliczną sferą ludzi, którzy pogodzili się z aneksyą, masa ludności jest „zrezygnowaną, lecz niewzruszoną“, chociaż obecnie zapewne nie pragnie zatargu. „Wobec trudności sprawy alzacko-lotaryngskiej — powiada Picquart — uważam za rzecz bezpożyteczną roztrząsać z innego punktu widzenia zbliżenie się Francyi do Niemiec“. Wywody Picquarta są pełne umiarkowania, ale Prusy wymagają od zwyciężonych zrzeczenia się godności własnej i wszelkiej myśli o zaprawieniu poniesionej krzywdy.

Wspomnieliśmy wczoraj, że Clémenceau utworzył nowe zupełnie ministerstwo dla spraw robotniczych i tekę jego powierzył Viviani'emu. Nowe to ministerstwo otrzyma część agend z trzech ministerstw: spraw wewnętrznych, handlu i robót publicznych. Rene Viviani, urodzony w r. 1863 w Algierze, jest adwokatem, a przez pewien czas redagował socyalistyczną „Petite République“. Do Izby deputowanych został w maju b. r. po raz drugi wybrany przez jeden z paryskich okręgów wyborczych i odznaczył się jako zręczny mowca. Viviani jest politycznym uczniem prezydenta Clémenceau, któremu też jest zupełnie oddany. Najważniejszem na razie zadaniem Viviani'ego będzie przeprowadzenie w Senacie ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość, już przez Izbę deputowanych uchwalonej. Polityczna emancypacya kobiet będzie w nim miała zawołanego orędownika, Viviani bowiem był referentem projektu ustawy o dopuszczeniu kobiet do adwokatury, a w r. 1900 generalnym sprawozdawcą kongresu kobiet w Paryżu.

Nowy minister skarbu Caillaux, liczący 43 lata, był już w gabinecie Waldecka-Rousseau ministrem skarbu w r. 1899. Liczył naówczas zaledwie 37 rok życia. Caillaux, który był profesorem nauk państwowych, należał w Izbie do stronnictwa progresistów, jest więc przekonań umiarkowanych, mimo to jednakże należy do zwolenników podatku dochodowego i od rent. Guyot-Dessaigne, minister sprawiedliwości, występował w sprawie rozdziału kościoła od państwa i jest przyjacielem prezydenta gabinetu. Wreszcie minister kolonij, Milliès-Lacroix, kupiec z zawodu, a od r. 1897 członek Senatu, należy do grupy demokratyczno-republikańskiej. Ministrowie Briand, Ruau, Barthou i Thomson zasiadali już w gabinecie Sarrien'a i przeszli do obecnego gabinetu.

Prasa francuska wedle swoich przekonań politycznych rozmaicie przyjęła nowy gabinet. — Dzienniki radykalne, radykalno-socyalistyczne i socyalistyczne wyrażają przekonanie, że teraz dopiero zostanie przeprowadzony program postępowy, który dotąd natrafiał na ciągłe trudności. Natomiast prasa nacyonalistyczna i klerykalna gwałtownie występuje przeciwko Picquartowi i Clémenceau. „Gaulouis“ woła z patosem: „Francyę wydał Fallières na łaskę i niełaskę pana Clémenceau, który w rękach swoich zjednoczył całą władzę. Można było powierzyć taką władzę zwycięskiemu Bonapartemu, albo w imię spokoju socyalnego Napoleonowi III, ale Clémenceau nie stoczył zwycięskich bitew i nie okazał się obrońcą pokoju społecznego. Był niczem więcej, jak tylko wymownym agentem burzenia“. Łagodniej wyraża się o prezydencie nowego gabinetu „Figaro“, zarzucając mu tylko, że się zrzekł współpracownictwa Millerand'a, którego siła pozostanie, zdaniem tego dziennika, dla kraju „rezerwą przyszłości“.

„Le Temps“ zachował sobie stanowczy sąd na później, gdy Clémenceau wystąpi z konkretnym programem, obecnie występuje tylko w obronie Picquarta, zapewniając, że mylą się ci, którzy sądzą, jakoby nowy minister wojny sprawę Dreyfusa chciał odświeżyć w tym celu, ażeby wziąć odwet na swoich wrogach. Picquart jest dobrym żołnierzem i człowiekiem czystego charakteru, odda się więc na usługi armii bez celów ubocznych. Radykalna „Lanterne“ uspokaja opinię publiczną wobec zarzutów, że Clémenceau ma właściwie w swoich rękach wewnętrzną i zagraniczną politykę Francyi, zapewnieniem, że do gabinetu należą mężowie, którzy potrafią przeprowadzić swoje zasady. Wreszcie umiarkowana „République Française“ powiada, że „dyktatura prezydenta gabinetu mogłaby stać się niebezpieczną, ale nie będzie trwać długo“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 października.

(Powołanie ministrów do cesarza. — Stan rokowań. Wnioski Koła. — Zmiana terminu powołania delegacyj. — Ustąpienie Pietreicha. — Nowy minister wojny. — Następca Schoenaicha. — Odszczególnienie Gołuchowskiego.)

Wielkie wrażenie wywarła dziś w parlamencie wiadomość o powołaniu wszystkich ministrów parlamentarnych do cesarza. Rano o godz. 9 zjawił się u cesarza prezes gabinetu bar. Beck, który zdał sprawę z sytuacyi parlamentarnej, a zwłaszcza z rokowań kompromisowych w sprawie ochrony okręgów wyborczych. Cesarz, jak twierdzą, nieprzyjemnie był dotknięty obstrukcyą czeską w komisyi wyborczej, a z drugiej strony sądził, że Niemcy i Polacy, domagający się ochrony okręgów wyborczych, powinni okazać dobre chęci i przyjąć kompromis, umożliwiający Czechom zaniechanie walki.

Korona i prezes gabinetu liczyli w tej sprawie w pierwszym rzędzie na ministrów parlamentarnych. Z powolnego przebiegu rokowań nie można było odnieść wrażenia, że ministrowie ci rzeczywiście używają całej swej powagi i wpływu, aby swoje stronnictwa nakłonić do ustępstw. Przeciwnie, słyszano tylko o rozmaitych usiłowaniach i licznych konferencyach bar. Becka, ale o staraniach kompromisowych, podjętych przez parlamentarnych ministrów, głuche panuje milczenie, jak gdyby chodziło o rzecz dla nich zupełnie obojętną. Korona widziała się więc spowodowaną do powołania ministrów Pradego, Derschatty, Pacaka, Marchetta i hr. Dzieduszyckiego „ad audiendum verbum“, aby w delikatny sposób przypomnieć im, że portfel ministeryalny ma tę niewygodną stronę, iż nakłada pewne obowiązki. A do tych obowiązków ministrów należą starania, aby program rządu został przeprowadzony. Na czele tego programu stoi reforma wyborcza. Dlatego uwagi korony w pierwszym rzędzie tej sprawie były poświęcone. — Przy tej sposobności jednakże cesarz wspomniał także i o konieczności załatwienia upaństwowienia kolei północnej i omawiał cały komplek prac parlamentarnych najbliższej przyszłości w połączeniu z sytuacyą ogólno-państwową i zmianami w kierownictwie ministerstwa wojny i spraw zagranicznych.

Spodziewać się więc należy, że tempo prac parlamentarnych będzie teraz nieco szybsze. Co prawda, dziś jeszcze nie można było tego zauważyć. Ba, — dzisiejsze posiedzenie komisyi wyborczej zostało znowu odwołane. Czy z powodu przewlekłej dyskusyi nad wnioskami nagłemi, czy też z powodu nie pokonanych jeszcze trudności w sprawie reformy wyborczej, trudno w tej chwili autentycznie stwierdzić, ale słychać, że kompromis istotnie jeszcze nie jest gotowym. Chodzi podobno o wprost śmieszne dyferencye. Część Niemców domaga się, aby do kompletu przy obradach nad ewentualną zmianą okręgów wyborczych potrzebną była obecność 360 posłów, część zaś zadawalnia się cyfrą 350 posłów, a Czesi zgadzają się tylko na 343 posłów. I to zagraża całemu dziełu reformy wyborczej! O żądaniach Koła polskiego już Wam doniosłem. Niektórzy jednak uważają postanowienie, że dla uchwalenia zmiany galicyjskich okręgów potrzebną jest obecność 54, a zatem więcej niż połowy posłów z Galicyi, za niewystarczające, wobec tego, że 28 do 30 Rusinów razem z opozycyjnemi posłami polskimi za lat kilkanaście łatwo cyfrę powyższą utworzyćby mogli. Nie jest więc wykluczonem, że ze strony polskiej pojawi się wniosek, domagający się obecności przynajmniej trzech piątych czyli 62 posłów galicyjskich. Mimo tych arytmetycznych różnic, wątpić już teraz nie można, że kompromis przyjdzie do skutku i że reforma wyborcza będzie uchwaloną, tembardziej, że cesarz dziś ponownie wobec ministrów oświadczył, iż ponowne wybory na podstawie starej reformy wyborczej są wykluczone.

W związku z dzisiejszemi audyencyami krążyły po kuloarach dziś pogłoski o odroczeniu sesyi delegacyjnej. Aby umożliwić Izbie obrady nad reformą wyborczą, delegacye zbiorą się może dopiero 15 grudnia, tak, że cały listopad i połowę grudnia wypełniłyby posiedzenia plenarne Izby.

Na późniejsze zebranie delegacyj wpłynęły może także zmiany w dwóch ministerstwach wspólnych. Zaledwie zamianowano następcę po hr. Gołuchowskim, a już dziś minister wojny generał Pietreich, znajdujący się dopiero od czterech lat na tem stanowisku, podał się do dymisyi, której przyczyny nie są jeszcze dosyć jasne. Jedni twierdzą, że i on padł ofiarą Węgrów, podczas gdy inni przypominają, że generał Pietreich właśnie bardzo życzliwe zajął stanowisko wobec Węgrów w delegacyach, co wywołało nieufność w Austryi. Ta wersya jest jednak stanowczo fałszywą i rozpowszechniają ją zwłaszcza ze strony zbliżonej do Węgrów, aby odwrócić uwagę ogółu od faktu, że koalicya węgierska już drugiego ministra austryackiego obaliła. Wkońcu zanotować jeszcze należy i trzecią wersyę, łączącą ustąpienie Pietreicha z ustąpieniem szefa sztabu generalnego hr. Becka i kwestyę jego następcy. Sz.

Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Jak się dowiadujemy, minister wojny, zbroj-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

(Ciąg dalszy.)

40

— Wołkow już był naczelnikiem, gdy ja przyjechałem do Stradomia, był i ja go zostawiłem, bo nie widziałem przyczyny wyrzucać ze służby człowieka, który może ma trochę szorstki charakter, ale pełni swoje obowiązki dobrze... Mogłem coś o nim wiedzieć więcej, to prawda, mogłem otoczyć się zausznikami, wytrzymać szpiegów, donosicieli, ale właśnie, niestety, system mnie gubi. Ci szpiegowie i donosiciele, którzy w gruncie rzeczy [illegible] oczerniać tutejszy lud, donosić na obywateli, powiedzieliby mi takie rzeczy o was, że [illegible] panowie, [illegible] słuchać nie mógł [illegible]. Jam przyjechał tu bronić waszych interesów, pomagać wam wśród trudnych warunków, przyjechałem, być może, z mrzonką gojenia starych ran... A wiecie mi się, daruje się, ale to mi się tak zdawało, że więc wypędziłem od siebie te gadziny, których nigdy znosić nie mogłem, no i dziś ot, widzę, że padłem ofiarą własnej omyłki, tak, tak, omyłki tylko, chociaż podwójnej zresztą, bo i sam nie jestem bez winy, wstrętny mi sposobem administrowania tych dawnym, wstrętnym mi sposobem administrowania tych [illegible] liczył na was, a wyszło mnie, panowie, „habt mich im Stich gelassen!“...

— Ależ, panie gubernatorze.. — rozpoczęli w jeden głos szlachcice, przerwał im jednak powtórnie:

— Przepraszam, panowie, przepraszam, nie próbujcie się panowie tłomaczyć i nie uważajcie moich słów, jak to już teraz powiedziałem, za jakieś wyrzuty! Ja żalu do was nie żywię, ja się tylko usprawiedliwiam przed wami i proszę was nie spoglądajcie na mnie oczami zaprawionemi na podobnych Wołkowach, nie kładźcie mnie w waszych pojęciach z postaciami tych satrapów z sąsiednich gubernij...

Pochylił się na fotelu i jął znacznie przyciszonym głosem z jakąś melancholią ciągnąć dalej:

— Aj, żebym ja wam, moi panowie, mógł odtworzyć ten mój żywot, który huczały mi to, pod czaszką...

Klepnął się w łysinę suchemi palcami.

— Gdybym był w możności powtórzyć słowami, co się działo to...

Stuknął się kułakiem w piersi i nagle wyprężył się, wyprostował.

— Ja człowiek szestidiesiatych gadow!.. Tak, tak!.. Ja człowiek szestidiesiatych gadow...

Wstał, podszedł do biurka, wziął złożony pod kamiennym przyciskiem papier i zadzwonił mocno trzy razy.

— Panowie, swoją drogą, dziękuję wam za te kroki okazanego mi przez was zaufania. Wierzcie mi, panowie, że [illegible] i że do rozpatrzenia jej [illegible] z całą moją energią. Będę pracował z dawnym moim młodzieńczym zapałem, a może zyskam straconą już ostatecznie wiarę w siebie, w ludzi i w ideę!..

Do gabinetu wszedł zarządzający kancelaryą Taszczynin i zbliżył się ku gubernatorowi bez szczególnego pośpiechu.

Lugenbach podał mu papier.

— Wniesti w żurnal i dat' ja nomier!

Taszczynin wziął papier i nie zwracając uwagi na nikogo, jął go czytać zaledwie.

Gubernator zrobił grymas zniecierpliwienia.

— Skoriej, skoriej!.. — zawołał, ale urzędnik odmruknął mu tylko:

— Siejczas — i czytał najspokojniej aż do końca.

Przeczytawszy dopiero wszystko, co było do przeczytania, spojrzał na Kozica z Czerskim tak jakoś ciekawie, wzruszył ramionami [illegible]

— Charaszo, możno! — bąknął niedbale.

Za chwilę był już numer zanotowany na zwyczajnym świstku papieru; zadowoleni zupełnie petenci żegnali jego ekscelencyę głębokim ukłonem, [illegible] ściskali dłonie i pokrzepili na odchodne.

— Wasza sprawa, panowie, stanie się od dziś osobistą moją sprawą. Bądźcie pewni, że ją będę nietylko sprawiedliwym, ale i surowy. Teraz dopiero pokażę wszystkim, iż przy żdziebłe okazanego mi zaufania stary Lügenbach nie jest jeszcze zupełnym niedołęgą. Do widzenia, panowie!

Czerski z Kozicem opuszczali gabinet gubernatora rozbrojeni już i uspokojeni całkowicie.

W poczekalni, przez którą wypadło im powracać, doznali, czego co prawda na moment, jak wryci; drzwi, wiodące stąd do kancelaryi zarządu, stały otworem i przez nie w niewielkim pokoiku Taszczynina widać było Wołkowa, rozprawiającego z radcą, jakby nigdy nic. Ale Wołkow [illegible] jednym słowem nie tym zwykle wyzywającym, zuchwałym Wołkowem, a wręcz ich ciekawość nie wyglądała na naigrawanie się ze zwyciężonego nawet wroga. Był owszem porządnie zażenowany i jedną myślą wyniósł się do sieni.

— Widziałeś sąsiad, widziałeś?.. — szepnął Czerski Kozicowi na schodach. — Nie wiem, możem nie dowidział, ale, dali Bóg, prawie przysiągłbym, że płakał!..

Kozic nie był także pewny, posłyszawszy już [illegible]

— Ale rzecz słowem, sąsiedzie, [illegible]

— A cóż to, czy może nie płakał?.. [illegible] Naturalnie, że płakał, naturalnie!..

Za chwilę się, [illegible] mnie aż wszystko [illegible] w sprawie [illegible] za [illegible] tak jak bóbr przelewał łzy, który przed którymi mu po policzkach gradem.

— Waszą sprawa, panowie, stanie się od dziś osobistą moją sprawą [illegible]

— A i mnie także, dali Bóg, mnie także — podchwycił pan Tomasz — bo to, chociaż był, swoją drogą tam, swoją drogą tam, posiedzieć się a szczeroo.

Na ulicy spotkali Krokierzyckiego rozpromienionego przyjęciem jakiego doznał u gubernatora, łaskawie i obiecał zarządzić natychmiastowe śledztwo.

— Obrazył się, powiadam wam panowie, obrazył się zupełnie szczerze — wołał adwokat w porywie uznania dla bezstronności prezesa. — Przyznam się otwarcie, że zyskał sobie cały mój szacunek, całe moje poważanie!

Dziwnym zbiegiem okoliczności, jak szlachcice Wołkowa, tak i pan Piotr spotkał w bramie zjazdu Grabowskiego. Grabowski, co prawda, nie płakał, lecz [illegible] na kwintę.

— I należy mu się, dali Bóg, należy mu się — rozgorączkował się Czerski. — Wołkow [illegible] człowiek familijny, no i dzieci, [illegible] tego jednak gagatka?...

Pan Stefan podzielał to zdanie.

— Juści, juści! Takiemu to, ręczę słowem, [illegible]

— Bah!.. — wtrącił Krokierzycki — żebyście go panowie widzieli!.. Biały był jak kreda!.. Jak go zobaczyłem, to, mówię co chcecie, ale mnie jakoś [illegible] żal się zrobiło...

Swoją drogą ten niezawodny tryumf i jawne na całej linii zwycięstwo trzeba było [illegible] toteż przed wyjazdem [illegible] delegaci [illegible] do handelku [illegible] pana Fulgentego Szczypiory, gdzie można było [illegible] dostać w każdej chwili świeże [illegible] gdzie trzymano [illegible] winko i [illegible] w niektóre dnie tygodnia dawano [illegible] flaki.

(C. d. n.)

mistrz Pietreich, na własną prośbę został uwolniony ze swego stanowiska i przy tej sposobności otrzymał wielki krzyż orderu św. Szczepana. Jego następcą zamianowany został minister obrony krajowej, zbrojmistrz Schoenaich, przy równoczesnem nadaniu mu wielkiego krzyża orderu Leopolda.

Cesarz odznaczył wczoraj w szczególny sposób hr. Gołuchowskiego. Po południu o godzinie 4½ udał się cesarz pieszo do ministerstwa spraw zagranicznych, aby złożyć hr. Gołuchowskiemu wizytę pożegnalną. Hr. Gołuchowski oczekiwał cesarza w westybulu i wprowadził go do swoich apartamentów. Po wizycie cesarz powrócił piechotą do Burgu. (Dodać winniśmy, że droga z zachodniego skrzydła Burgu do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych wynosi, co najwyżej, 50 do 70 kroków. Przyp. red.)

Jak się dowiadujemy, cesarz nadał hr. Gołuchowskiemu bryianty do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana.

Z Rady państwa.

(Wywody ministra handlu w sprawie polepszenia bytu urzędników pocztowych. — „Exposé" polityczne prezydenta gabinetu bar. Becka z powodu interpelacyi o ustąpieniu hr. Gołuchowskiego. — O kolej północną — Komisya dla reformy wyborczej.)

Jak to już wczoraj doniósł telegram, minister handlu dr Forst wygłosił na wczorajszem posiedzeniu pewnego rodzaju „exposé" w sprawie polepszenia bytu urzędników i sług pocztowych z powodu wniosku nagłego posła Böhelma. Minister dr Forst oświadczył na wstępie swoich wywodów, że nie ma zamiaru polemizować, ale pragnie tylko wyjaśnić sytuacyę i sprostować niektóre poglądy, wogóle sprawę poddać objektywnej, spokojnej dyskusyi. Minister odwołał się na swoje dawniejsze wywody z d. 3 lipca b. roku podczas dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Noskego w tej sprawie — a następnie przeszedł do konkretnych szczegółów.

Wyliczywszy poszczególne żądania pocztowców, oświadczył minister, że chodzi tutaj o życzenia, sięgające bardzo daleko. I tak, wspominając o żądaniach służby pocztowej, obliczył dr Forst, że samo podwyższenie poborów służby pocztowej wymagałoby podwyższenia wydatków o 2½ miliona koron, nie mówiąc o innych wymaganiach tej kategoryi personalu pocztowego. Dalej stabilizacya pomocniczych sług, mających przeszło rok służby, wymaga wydatku około 1½ miliona koron, a podwyższenie dziennych płac nowego wydatku co najmniej ½ miliona koron. Wypełnienie tych życzeń, które wymieniają petycye urzędników pocztowych, przedłożone komisyi, pociągnęłoby za sobą po „obcięciu" wielu życzeń, nowego wydatku 22 milionów koron, zaś w razie wypełnienia owych życzeń w całej rozciągłości, potrzebaby 40 milionów koron. Zrównanie pocztmistrzów wiejskich z urzędnikami państwowymi trzech najniższych klas rangi, wymagałoby dalszego wydatku 11 do 14 milionów koron.

Wyliczywszy dla przykładu te cyfry, oświadczył minister, że żądania pocztowców, pociągające tak ogromne wydatki, przechodzą finansową możność państwa, poczem przedstawił te zarządzenia, które bądź poczynił już rząd, bądź ma dopiero poczynić, celem poprawienia bytu urzędników pocztowych. Po regulacyi płac z r. 1898 stosunki urzędników pocztowych, zwłaszcza w randze VII, VIII i IX nie są wprawdzie bardzo korzystne, lecz są lepsze, niż n. p. w służbie podatkowej. Dla sług definitywnych, których liczba wynosi już około 12 600, przeprowadzono regulacyę płacy w r. 1899, a stosunków awansowych i płacy tej kategoryi nie można nazwać niekorzystnemi. Zmiana ustawy, która — jak minister przyznaje — nie zupełnie odpowiada dzisiejszym stosunkom, jest rzeczą Izby.

Minister podniósł z naciskiem, że celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb urzędników i sług pocztowych, już jego poprzednik ułożył program, który obejmuje zarówno urzędników, jak i sługi pocztowe, oraz sługi poczt wiejskich. Na przeprowadzenie tego programu potrzeba 4 lat. Pomnoży on posady VII i VIII klasy rangi o 151, IX kl. rangi o 480, a oprócz tego w latach od 1906 do 1909 r. 619 urzędników X rangi będzie posuniętych do rangi IX poza awansem normalnym, co skróci obecny czas wyczekiwania w randze X na 8 do 8½ lat. Awans asystentów pocztowych wprawdzie nie polepszyłby się, lecz nie byłby także najgorszym. Dalej przedstawił minister rozmaite zamierzone zarządzenia dla polepszenia bytu sług pocztowych rozmaitych kategoryj. Minister zaprotestował przeciw zarzutowi, jakoby zwodzono rzekomemi przyrzeczeniami. Tak zwanych „awansów czasowych" nie można nazwać lepszemi. Wogóle nad kwestyą tą można się zastanawiać dopiero po dokładnem rozważeniu i porozumieniu z interesowanemi kompetentnemi czynnikami i na podstawie obliczeń dokładnych.

Przechodząc do żądań, które rząd pragnie uwzględnić, oświadczył dr Forst, że starać się będzie załatwić korzystnie następujące postulaty: 1) sprawy wliczenia dodatku służbowego sług, 2) wliczenia czasu służby ekspedytorów, urzędników ruchu przy specyalnem dodatkowem opłaceniu, 3) wliczenia dodatków miejscowych pocztmistrzów do emerytur, 4) podwyższenia zasady emerytur dla oficyantów i oficyantek pocztowych, oraz pomocników mechanicznych, 5) przyznania dodatków kwaterunkowych i innych ułatwień dla urzędników ambulansowych, 6) przyznania dodatku dla służby w miejscach służbowych, w których panuje szczególna drożyzna.

Nagłość wniosku, po krótkiej jeszcze dyskusyi, przyjęto jednogłośnie, a „meritum" wniosku, zgodnie z wnioskiem posła Hrubego przekazano komisyi budżetowej, celem jak najrychlejszego zdania sprawy.

Z kolei obradowano nad nagłym wnioskiem posła Steina, ażeby rząd austryacki podjął rokowania z Węgrami tylko w duchu zerwania wspólności. Po krótkiej dyskusyi, w której prezydent gabinetu, bar. Beck, odpierał energicznie ataki p. Sternberga na koronę — Izba odrzuciła nagłość wniosku.

Koniec posiedzenia wypełniła mowa prezydenta gabinetu, bar. Becka, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie ustąpienia hr. Gołuchowskiego. Prezydent gabinetu oświadczył, że hr. Gołuchowski wniósł prośbę o dymisyę na podstawie swobodnego postanowienia i własnej oceny stosunków, przyczem nie odegrała roli żadna różnica zdań pomiędzy obu rządami z jednej strony, a ministrem spraw zagranicznych z drugiej strony w dziedzinie spraw wspólnych. Rząd austryacki w tej sprawie zawarował należycie swoje stanowisko — a zresztą, jak zapewnił bar. Beck stanowczo, pomimo zmiany osób, kurs polityki zagranicznej Austro-Węgier pozostanie niezmieniony. Na końcu swojego „exposé" politycznego oświadczył bar. Beck, że polityka austryacka będzie i nadal pokojową, a główną jej gwarancyą pozostanie trójprzymierze.

Następnie odpowiedział bar. Beck na interpelacyę w sprawie konfliktu serbsko-rumuńskiego, minister zaś sprawiedliwości na kilka interpelacyj, do niego wniesionych, poczem posiedzenie zamknięto. Dzisiaj o godzinie 3 po południu dalszy ciąg obrad.

Sprawy upaństwowienia kolei północnej użyli tym razem agraryusze niemieccy, ażeby przeforsować swoje żądania. I tak zagrozili obstrukcyą na wypadek wniesienia tej sprawy za pomocą wniosku nagłego, żądając poprzedniego załatwienia kwestyi rejonowania buraków. Porozumieli się z agraryuszami czeskimi, tudzież niemieckimi posłami wielkiej własności i zawiadomili prezydenta gabinetu o zamiarze obstrukcyi. Bar. Beck zawiadomił o tem nawzajem Koło polskie. — Na konferencyi między agraryuszami i przedstawicielami Koła polskiego, ze współudziałem bar. Becka i prezydenta Izby postanowiono, aby także ustawa o rejonowaniu buraków została w Izbie wniesioną w drodze nagłej i aby ustawie tej przyznano pierwszeństwo przed obradami nad przedłożeniem o kolei Północnej. Ze swej strony agraryusze przyrzekli ograniczyć dyskusyę nad tą ustawą do możliwie najkrótszych rozmiarów.

Komisya dla reformy wyborczej nie odbyła wczoraj zapowiedzianego posiedzenia, które wyznaczono na dzień dzisiejszy o godzinie 10 przed południem.

Filozofia anarchizmu.

(W setną rocznicę urodzin Maksa Stirnera.)

Nazywał się właściwie Kasper Schmidt, a urodził się w Bayreuth 25 października 1806 roku. Ukończył wydział filozoficzny, był profesorem i literatem. Pisał wiele a więcej jeszcze tłomaczył. Z prac jego tylko „Jedyny i jego własność" zdobył uznanie i to u potomnych. Reszta została zapomniana z korzyścią dla autora, który w r. 1856 umarł w nędzy, podczas gdy na katedrach filozofii zasiadali ignoranci i nieuki. Oto życiorys.

Mało wiemy o Stirnerze. To nic. Za to jest książka, która mówi wiele, jest olbrzymi dorobek myśli krytycznej, niwelującej wreszcie siebie samą. To konsekwencya ostateczna.

„Oparłem rzecz moją na niczem". Na niczem, to jest na sobie, na mojem „ja", które jest nadewszystko. Stirner jest więc egoistą? Tak jest — i anarchistą i „Jedynym". A równocześnie Kasper Schmidt jest profesorem w żeńskiej szkole. A Kasper Schmidt i Maks Stirner, to jedna i ta sama osoba, to człowiek, obalający państwo, religię, rodzinę, wszystko, wszystkie widma, jakie człowieka dręczą, lub dręczyć się zdają, to człowiek żyjący równocześnie według ustaw państwowych, to pedagog, wychowujący według przyjętej moralności.

Kasper Schmidt był Niemcem i filozofem zarazem. Była to klątwa i błogosławieństwo jego życia. Pedagog uczył, jak Niemiec.. mozolnie, filozof marzył i burzył... strzałami z papieru. Na szczęście.

Maks Stirner był filozofem anarchizmu nie pierwszym i nie jedynym, najkrytyczniejszym za to i najwszechstronniejszym. Słuchajmy Stirnera. Oto on sam mówi:

„Nie ma żadnej prawdy, nie ma obowiązku, nie ma przykazania miłości, nie ma zła, ani dobra, ani wolności bez mocy. Państwo jest zbyteczne: „Jam wróg śmiertelny państwa, bo celem państwa jest ograniczenie jednostki, skrępowanie jej, podporządkowanie i uczynienie jej poddaną jakiemukolwiek ogółowi". — „Jam wróg śmiertelny państwa i wróg własności".

I mówi dalej: Ja chcę używać, bo prawem mem najwyższem moje dobro własne. Ja chcę usunąć wszelkie przeszkody z mej drogi, bo „Ty" jesteś dla mnie niczem, jak tylko potrawą; tak samo i ja, którego ty zażywasz. I mówi jeszcze, że pragnie wprowadzić przemoc, bo przemoc tylko zapewnia własność; i chce nawet przez zbrodnię przeprowadzić swą wolę, i środków używać wszystkich, byle, choćby za cenę życia cudzego, sobie do potęgi dopomódz. A za dewizę wziął sobie: „Rzecz moją oparłem na niczem". Książkę zaś dedykował swej narzeczonej.

Miał narzeczoną i dedykował jej książkę, burzącą wszystko.. na papierze, bo w życiu był społecznikiem, naturą organizacyjną, a w literaturze dopiero egoistą, anarchistą, samoubóstwionym... wszystkiem, co umysły „poczciwe" przerazić może. Indywidualności ludzkiej trzeba dać swobodę — mówi Stirner. I jakąż tedy ma być ta forma współżycia, która ma ludziom zapewnić swobodę ich indywidualności, ich egoizmu, swobodę możliwie najwyższą? Państwo współczesne swobody tej nie daje, ale też nie da jej państwo, oparte na „absolutnej wolności i równości". Bo czemże jest równość absolutna? Niczem, niedorzecznością, fantomem, łudzącym użytecznością. Ludzie równymi nie są i nie będą. Fantomem również jest wolność. Bo co daje wolność? Nic. Wolność jest zwolnieniem od czegoś, od czynienia czegoś. Wolność nasza nie jest absolutną, zupełną wolnością. Zupełnie wolnym jest człowiek dziki. Człowiek cywilizowany dąży do pewnej ściśle oznaczonej, a więc ograniczonej wolności. Wolność ograniczona nie jest właściwie wolnością. Wolność jest jedna, jedyna, a państwo daje jej surogat: kawałeczki wolności; wolność prasy, wolność wyznania, wolność zgromadzeń itd. Przeto i państwo na zasadach absolutnej równości i wolności oparte, równości nie da, bo to w mocy jego nie leży, a wolności da tylko okruchy. Gdzie jest wolność, niema państwa.

A zresztą, co mi wolność? Mnie, mojemu „ja" idzie raczej o rozwój i zachowanie mej indywidualności, i w tym celu wynaleść sobie muszę odpowiednią formę „Ja", to nieubłagany wróg państwa, bo państwo, to organizacya, stojąca nad interesem jednostki, organizacya oparta nie na jednostce, ale na „osobach moralnych", których interes nie jest interesem jednostki.

Więc jeśli nie państwo, to czyż jaka inna forma współżycia jest możliwa? Tak, a formą tą stowarzyszenie, związek. W związku tracę wprawdzie część wolności, ale tej części ja zrzekam się dobrowolnie, ocalając mą odrębność osobistą, której nieprzyjacielem jest państwo.

W związku z drugim człowiekiem zachowuję moją odrębność i wzmacniam się, bo ten drugi jest dla mnie narzędziem, a nie celem, bo z nim razem, wspólnemi siłami dokonuję tego, do czego samemu siły mi brakuje.

Związek, a poniekąd i wolność, jest formą, która ma rozsadzić społeczeństwo, jeden z fantomów, dręczących człowieka. Rodzaje społeczeństwa są różne: państwo, gmina, kościół, rodzina i t. d. Usunąć społeczeństwo, to znaczy uczynić człowieka wolnym, uczynić wszystkiem, celem w sobie, „Jedynym". Własnością „Jedynego" jest to, co sam zdobędzie. Przeciw własności Stirner nie walczy, bo wywłaszczenie stwarza osobę trzecią, właścicielkę wywłaszczonej własności, nowy fantom — społeczeństwo.

Stirner jest anarchistą. Jaką drogą chce zmierzać do osiągnięcia celu? Drogą rewolucyi? Nie, nigdy! Rewolucya, to czyn socyalny, lub polityczny, a ma na celu wywrócić istniejące stosunki państwowe i społeczne, aby w zamian stworzyć nowe. Stirnerowi idzie o usunięcie społeczeństwa; punktem wyjścia w jego rozumowaniu jest niezadowolenie człowieka z siebie samego i dążność do stworzenia nowego typu ludzkiego, typu silnego. Celem jest wyzwolenie jednostki — uczynienie jej wyższą nad przesąd, nad prawo, nad społeczeństwo i nad wszystko, coby tę jednostkę, coby „Jedynego" krępować mogło.

Oto, dokąd dochodzi Stirner. Pytanie, jakie wyda rezultaty wyzwolenie jednostki, już go nie obchodzi. Wyzwolony „Jedyny" będzie używał świata takim, jakim ten świat jest, uczyni go własnością swoją i celem jego będzie własne „Ja", a nie dobro rodziny, państwa, ojczyzny, moralność i t. p. Celem jego będzie uczynić wszystko — użytecznem dla siebie.

Oto myśli Stirnera, jego anarchizm filozoficzny i propaganda egoizmu. *W. M.*

Kronika.

Kraków, 25 października.

Wybór posła na Sejm krajowy. Listy wyborców, złożone w prezydyum, przeglądają codziennie liczni wyborcy; dotychczas zgłoszono 3 reklamacye z powodu niezamieszczenia na liście. Przeglądanie list dostępne jest tylko do niedzieli dnia 28 b. m.

Sprawy szkolne. Sekcya szkolna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Chylińskiego. Sekcya uchwaliła zaprosić prof. Jaglarza do nauki kosmografii na wyższych kursach szkoły św. Scholastyki, oraz oświadczyła się za zamianą posad pomiędzy dwiema nauczycielkami. Nowozorganizowanej XXIV. szkole wydziałowej nadano nazwę im. Jana Kochanowskiego. Uchwalono dalej wnioski magistratu o wstawienie do budżetu r. 1907 odpowiednich kwot na zakupno nowych przyborów naukowych dla szkoły robót kobiecych, tudzież dla kursów handlowych. Postanowiono utrzymać na rok następny subwencyę na restauracyę kościoła św. Piotra w sumie 2000 kor. W końcu uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o przyznanie zasiłku w kwocie 450 koron na zakupno książek dla najbiedniejszych uczniów nowootwartej IV. klasy szkoły wydziałowej na Smoleńsku.

Biuro pośrednictwa pracy. Urządzenie i adaptacye budynku przy ulicy Jabłonowskich, w którym mieścić się będzie okręgowe biuro pośrednictwa pracy, są już na ukończeniu, tak, że biuro otwartem zostać może z dniem 1 stycznia b. r. Jak to donosiliśmy, organizacya biura będzie bardzo szeroką i obejmować będzie powiaty: krakowski, podgórski i wielicki. Kierownictwo biura otrzyma urzędnik magistratu, dr Kazimierz Kumaniecki, który na specyalnych studyach w tym celu zagranicą zapoznał się z urządzeniem i prowadzeniem takich instytucyj.

Wezwanie do poboru wojskowego. Magistrat miasta Krakowa wzywa popisowych, urodzonych w latach 1886, 1885 i 1884, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili dotąd jeszcze zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada b. r. zgłaszali się w wydziale V Magistratu (a nie w komisaryatach obwodowych) w dni powszednie od godziny 11 do 2 z południa, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1907. Zgłaszać się należy osobiście; w razie jednak ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek o godzinie 4 popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej.

Aresztowanie szajki złodziei. Od kilkunastu dni w Krakowie popełniono szereg wielkich kradzieży z mieszkań. Niewyśledzeni na razie sprawcy wchodzili do niezamkniętych mieszkań pod jakimkolwiek pozorem, a korzystając z sprzyjających okoliczności, n. p. nie zastania nikogo w mieszkaniu, kradli, co co się pod rękę nawinęło, szczególniej jednak droższą garderobę i biżuteryę. Dopiero onegdaj powiodło się policyi wykryć szajkę tych złodziei, której przewodzili dwaj żydzi z Królestwa Polskiego. Jednego z nich, niejakiego Jankla Löwenthala, który prowadził tu wystawne życie, aresztowano — za wspólnikami jego policya wdrożyła energiczne poszukiwania.

Polepszenie płac egzekutorów podatkowych. Jak donoszą z Wiednia, płace egzekutorów podatkowych zostały polepszone w ten sposób, że ryczałt płac dziennych, wynoszący, wedle ustawy z r. 1902, od 840 do 1.400 koron rocznie, zostanie podwyższony o 100 koron rocznie dla każdej z siedmiu klas wieku, względnie dla obu klas miejscowych. Prócz tego dla egzekutorów podatkowych, którzy służą dłużej, niż 25 lat, zostanie utworzoną VIII klasa z płacą 1 540, względnie 1.600 koron rocznie. To podwyższenie płac obowiązuje od dnia 1 października b. r.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Mszany Dolnej piszą nam: Odbyło się tu w sali „Sokoła" zgromadzenie nauczycieli tutejszego okręgu sądowego. Na 31 nauczycieli i nauczycielek przybyło 21. Dokonano wyboru zarządu „Ogniska". Prezesem obrano p. Jana Kurietę, nauczyciela z Poręby Wielkiej, zastępcą prezesa p. Janinę Bellową, naucz. z Mszany Dolnej, sekretarzem p. Władysława Siało, naucz. z Mszany Dolnej. Do wydziału wybrano pp. Emilię Kaleczyńską, naucz. w Kasince Małej, Michała Iworskiego, naucz. w Kasinie Wielkiej i Władysława Łomickiego, naucz. w Olszanówce; do komisyi kontrolującej pp. Antoninę Malinowską, naucz. z Raby Niżnej, Marcina Szewczyka, naucz. z Dobrej i Pawła Muchę, naucz. z Łętowego; skarbniczką p. Maryę Taborską, naucz. w Mszanie Dolnej. Uchwalono płacić wkładki od 1 lipca br. w kwartalnych ratach z góry, a pieniądze wkładać na książeczkę w kasie Raiffeisena w Porębie Wielkiej. Uchwalono, aby zarząd „Ogniska" odbywał posiedzenia w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. — Nauczycielstwo ma się zjeżdżać co drugi miesiąc w pierwszą niedzielę po pierwszym i urządzać odczyty i pogadanki. Każdy nauczyciel zobowiązał się prenumerować „Głos Nauczycielski" i popierać tylko dzienniki życzliwe.

W Kałuszu staraniem „Sokoła" odbędzie się d. 28 b. m. nabożeństwo i wieczór Kościuszkowski.

Schwytanie podpalacza. Z Doliny piszą: Od lat kilku podgórski nasz zakątek jest widownią ciągłych pożarów, wzniecanych przeważnie zbrodniczą ręką. Mimo usilnych starań władz, trudno było dotąd sprawcę schwytać. Ofiarą zbrodniczej ręki stawały się okoliczne wsie i miasteczka, jak: Weldzirz, Mizuń, Wygoda, Pacyków i t. d. Czysty przypadek zrządził, że wreszcie po długich poszukiwaniach podpalacza wykryto. Oto przed kilku dniami przytrzymał żandarm, patrolujący w nocy na drodze z Kniaziołuki do Hoszowa, niejakiego Senia Iliczyszyna z Hoszowa, który niósł 3 gęsi, skradzione w Wygodzie. Przy rewizyi osobistej, przeprowadzonej u przytrzymanego, znaleziono przy nim kłaki i inne palne materyały, nadto przy indagacyi zeznał Iliczyszyn, że jest zawodowym podpalaczem i tak z własnej woli, jakoteż na zamówienie, podkłada ogień pod budynki. Przyciśnięty do muru, przyznał się również do całego szeregu podpaleń w powiecie dolińskim, a także zeznał, że dnia 21 września był sprawcą pożaru w Leśnej ad Ilemnia, wskutek czego spłonął dom, należący do ks. Kazimierza Lubomirskiego, oraz ruchomości Nehemiego Dickmana, dom ten zamieszkującego. — Także przyznał się Seń Iliczyszyn, że w r. 1903 dnia 5 października podłożył ogień w Wygodzie, za co mu zapłacono. Od tego pożaru spłonęło dwadzieścia kilka budynków, wskutek czego krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń poniosło znaczną stratę, gdyż zgorzałe budynki były przeważnie w tem Towarzystwie ubezpieczone. Przy rewizyi znaleziono jeszcze u Senia parę spodni, skradzionych w czasie pożaru, ruchomości Nechemiego Dickmanna. Iliczyszyna uwięziono i wdrożono sądowe śledztwo w całej tej sprawie. — Owocem śledztwa jest już teraz kilka osób poszlakowanych o współwinę w podpalaniu. Są to przeważnie asekuranci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którzy na ubezpieczeniu swych budynków chcieli zrobić zyskowny interes. Dalsze śledztwo w toku. Prowadzi je sąd w Dolinie.

Ze świata.

Z Warszawy.

Pogłoska o nastąpić mającem straceniu 16 „bojowców", uwięzionych onegdaj wskutek denuncyacyi Jelonka, wywołała wrzenie w sferach robotniczych. Zapowiadano strajk powszechny jednodniowy. Dopiero gdy w dziennikach ukazało się zaprzeczenie pogłoski o oddaniu aresztowanych pod sąd polowy i zamierzonej egzekucyi — wrzenie ucichło i strajk wstrzymano. Równocześnie wyjaśniono robotnikom, że aresztowani nie są „bojowcami", ale pospolitymi bandytami.

W przewidywaniu rozruchów strajkowych od wczoraj w południowej dzielnicy miasta, zacząwszy od Alei Jerozolimskiej, ustawione były do wieczora gęste placówki konne artylerzystów, którzy po dwóch zajęli wyloty niektórych ulic, prowadzących do Marszałkowskiej za dworcem wiedeńskim. Od zimy zeszłej artylerya nie była używana do patrolów i wart ulicznych. Na szczęście do starć żadnych nie przyszło.

— Bandytyzm pojawia się jeszcze sporadycznie, ale na małą skalę w Warszawie, częściej zaś na prowincyi.

W sobotę do kantoru fabryki p. Sachsa w Częstochowie wtargnęło trzech bandytów i grożąc rewolwerami, zażądało pieniędzy. Kasyer, p. Józef Sztark, stawił opór, wówczas bandyci dali strzał i ranili go w rękę powyżej łokcia. Zrabowano około 600 rs.

W tych dniach na dwór p. Jana Hildebrandta w Annopolu pod Warszawą napadli bandyci w nocy. Przebudzony szczekaniem psów, p. Hildebrandt wyszedł na dziedziniec, a wtedy jeden z bandytów wystrzelił do niego z dubeltówki, raniąc lekko w nogę. Na odgłos strzału we wsi powstał alarm, który spłoszył bandytów.

Z Radomia telegrafują, że wczoraj, o godzinie 3 po południu, ośmiu uzbrojonych ludzi dokonało napadu na stacyę Radom, przyczem zrabowano, według orzeczenia kasyera, 1000 rs., obrachunek jednak kasy wówczas nie był zrobiony. Podczas napadu wystrzałami rewolwerowemi zraniono dwóch wartowników 26 pułku mohylowskiego.

— Onegdaj przed południem w kościele św. Józefa ks. regens Kakowski odprawił nabożeństwo za duszę ś. p. Bronisława Zawadzkiego, literata i dziennikarza. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę kościoła. Fundusz za ten cel został zebrany z koncertu Filharmonii.

— Sądy polowe wydały do dnia wczorajszego w granicach Królestwa Polskiego 52 wyroki śmierci. Wszystkie już zostały wykonane.

Umiastowienie teatrów warszawskich. Z Warszawy piszą nam pod datą 23 b. m.:

Sprawa umiastowienia warszawskich teatrów, tylokrotnie grzebana i wskrzeszana naprzemian, nareszcie rozstrzygniętą została wczoraj. Specyalna „ad hoc" obradująca komisya pod przewodnictwem p. Glinera zaopiniowała na podstawie raportu generał-gubernatora, iż rząd, który dołożył 9 milionów rubli do prowadzenia teatrów warszawskich, licząc od r. 1852, dłużej teatrami opiekować się nie może. Komisya proponuje oddanie teatrów miastu, przyczem korzystałoby ono przez lat trzydzieści, tytułem dzierżawy, z gmachów teatralnych, z komornego za znajdujące się tam sklepy, z dochodów od siły elektrycznej i z tak zw. „szóstej części", t. j. z haraczu, opłacanego teatrom przez wszystkich bez wyjątku przedsiębiorców widowisk prywatnych. Natomiast miasto miałoby do uregulowania długi teatru (600 tysięcy rubli), zwrot pożyczki, zaciągniętej przed rokiem z funduszów przyszłego teatru rosyjskiego (250.000 rb.) i wypłatę odszkodowania spadłym z etatu urzędnikom teatralnej kancelaryi (17 000 rb.), nadto miasto przebudowałoby swoim kosztem teatr Rozmaitości, co kosztowałoby prawdopodobnie około 400.000 rubli. Dziś komisya opracowuje referaty ostatecznie, celem wysłania ich do Petersburga. — Rzecz prosta, że pp. Herszelman i Karaffa Korbut przesyłają w tej sprawie swoje osobne zdanie, z którem jednak nikt tam poważnie liczyć się nie będzie. Czułe stosunki „serdecznej" przyjaźni, jaka istnieje pomiędzy p. Jaczewskim a p. Herszelmanem, pozwalają spodziewać się, że wpływy tego pierwszego przeważą nad pobożnemi życzeniami drugiego. P. Herszelman zresztą ma już podobno przyrzeczone stanowisko prezesa okręgu akcyzowego, na którem niewątpliwie czuć się będzie równie wygodnie, jak w gmachu teatralnym. Że nie zapomni on w tym wypadku o kuzynku p. Karaffie, jesteśmy zupełnie pewni. Tak więc, ci zasłużeni mężowie spoczną nareszcie na laurach.

Oddzielenie Chełmszczyzny. Sprawa oddzielenia powiatów z ludnością ruskińską w gub. lubelskiej siedleckiej od Królestwa Polskiego nie przestaje zatruwać życia biurokracyi rosyjskiej. Poruszyło ją duchowieństwo prawosławne, które stara się wpłynąć na włościan, aby składali podania zbiorowe z każdej parafii prawosławnej. Do tej pory podania takie wpłynęły do kancelaryi gubernatora lubelskiego od ludności powiatów biłgorajskiego, janowskiego i tomaszowskiego, od bractwa prawosławnego we Włodawie, w Białej Podlaskiej i od klasztoru teolińskiego, na ręce zaś gubernatora siedleckiego od tamtejszego związku prawdziwych Rosyan, jakoteż od konsystorza prawosławnego chełmskiego. W podaniach tych petenci zaznaczają, że dobrowolna polonizacya ludności prawosławnej robi ogromne postępy. Jedynym sposobem uratowania Rusinów i prawosławia od katolicyzmu jest wydzielenie tych powiatów z obrębu administracyjnego Królestwa Polskiego. Acz kolwiek wiadomo jest, że w danej sprawie działa tylko agitacya, a sami Rusini nie życzą sobie oderwania od Królestwa, co uznają same władze, podobno gubernatorowie popierają ten projekt, zalecając przyłączenie wskazanych powiatów do gub. wołyńskiej.

Z Łodzi donoszą pod datą 24 b. m.:

— Nocy ubiegłej w różnych punktach miasta policya wraz z wojskiem dokonała licznych rewizyj i aresztowań. W obrębie cyrkułu 2-go były rewizye w 25 miejscach, aresztowano 20 mężczyzn i 20 kobiet; w obrębie cyrkułu 3-go były rewizye w 40 miejscach, aresztowano 17 osób, a między innemi dra Władysława Sterlinga, inspektora Pogotowia ratunkowego dra Władysława Pinkusa i syna jego dra Lucyana Pinkusa; w obrębie cyrkułu 4-go były rewizye w 34 miejscach, aresztowano 20 osób. W obrębie cyrkułu 1-go robiono także rewizye w domach robotniczych Poznańskiego, przyczem aresztowano 9 osób.

— Wczoraj zmarł na szkarlatynę znany w szerokich kołach miasta Łodzi dr Gustaw Lohrer, lat 37. Zmarły z wielkiem poświęceniem opiekował się chorymi na straszną epidemię i w końcu sam padł ofiarą swego zawodu.

— Walki bratobójcze między robotnikami łódzkimi ani na chwilę nie ustają. Wczoraj przed wieczorem w fabryce Cyrańskiego nastąpiło zajście na tle partyjnem, a następnie w fabryce Maymera i Hofmana, tym razem bez krwawych ofiar. Dziś znowu zrana robotnicy fabryki Poznańskiego chodzili po innych fabrykach i rozpędzali robotników narodowców, zabraniając im przystąpienia do pracy. Ostatnie krwawe zajścia skłoniły nareszcie partye do narad, które dziś mają się odbyć.

— W Pabjanicach nocy ubiegłej żandarmerya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w domach robotniczych, gdzie znaleziono wiele proklamacyj i 3 rewolwery. Aresztowano 14 robotników, których pod silną eskortą odstawiono do więzienia łódzkiego.

Nowy austro węgierski minister wojny, zbrojmistrz Fr. Schönaich, który tekę tę objął po ministrze Pitreichu, urodził się w Wiedniu w r. 1844 i rozpoczął służbę w 11 batalionie strzelców. Już w r. 1884 był szefem sztabu V korpusu, a w trzy lata później otrzymawszy rangę pułkownika służył przy arcyksięciu Albrechcie. W r. 1895 został feldmarszałkiem-porucznikiem i dowódcą dywizyi w Insbruku, następnie komendantem IX korpu. a w marcu 1905 r. objął po Welsersheimbie tekę ministra obrony krajowej.

Stan zdrowia profesora Leszetyckiego. Wobec pogłosek o złym stanie zdrowia Teodora Leszetyckiego, znakomitego profesora gry na fortepianie w Wiedniu, donosi „Zeit", że prof. Leszetycki był wprawdzie cierpiącym, ale obecnie odzyskał zupełnie zdrowie. Obecnie przebywa Leszetycki w swej willi w Ischlu.

Odrzucenie orderu. Wiadomość, że burmistrz miasta Lublany, dr Hribar, odrzucił order serbski Sawy III klasy z tego powodu, ponieważ uważał to odznaczenie za zbyt niskie, prostuje telegram w tym kierunku, że odrzucenie nastąpiło z powodów zasadniczych. Mianowicie dr Hribar nie uznaje tego rodzaju odznaczeń i w roku ubiegłym nie przyjął orderu austryackiego.

Sprowadzenie zwłok Rakoczego. Żołnierzom garnizonu w Budapeszcie, równie jak i oficerom wyższe władze zabroniły brania udziału w uroczystościach z powodu sprowadzenia zwłok Rakoczego.

Prof. Wesołowski. Z Petersburga donoszą pod datą 23 października. Dzisiejszej nocy zmarł profesor Aleksander Wesołowski, znany badacz literatury zachodnio europejskiej.

Rabunek w pociągu. Onegdaj w pociągu jadącym ze Żmerynki do Podwołoczysk do przedziału I klasy, gdzie siedziały panie Rowińska i Kowalewska, weszło dwóch jegomościów, zażądali gotówki, kazali sobie otworzyć waliski i zabrawszy co kosztowniejszego, wyskoczyli oknem. Przerażone panie pod groźbą śmierci nie mogły wołać pomocy, zostały też obrabowane kompletnie. P. Kowalewskiej złoczyńcy zabrali 1000 rubli, biżuteryę wartości kilku tysięcy rubli i kosztowne futerko z niebieskich lisów. Panie obydwie jechały na południe, jedna wezwana telegraficznie do chorej córki, druga do chorego ojca.

Fałszywy kapitan, który w mieście Köpenick dokonał zamachu na magistrat, nie został dotąd schwytany. Były nauczyciel szkoły handlowej Runge, uwięziony w jednej z bawarskich miejscowości, jako podejrzany o identyczność z fałszywym kapitanem, został wypuszczony na wolność. Natomiast w Bismarckfelde pod Wrocławiem uwięził żandarm i odstawił do aresztu we Wrocławiu jakiegoś człowieka, który podał, że się nazywa Grashoff i jest technikiem z zawodu. Grashoff ma być podobny nieco do kapitana. Prasa niemiecka stwierdza, że poszukiwania za rzekomym kapitanem utknęły obecnie na „martwym punkcie". Dotychczas nie sprawdziły się żadne przewidywania i wnioski policyi. Ostatnie stwierdzone policyjnie ślady wiodły aż do wieczora po zamachu i skończyły się na dworcu w Rixdorfie pod Berlinem. Tam rzekomy kapitan jakby pod ziemię się zapadł.

Łódź podwodna „Lutin" została za pomocą pływających doków o tyle podniesioną, że można ją było przesunąć na miejsce, mniej głęboko pod wodą leżące. Spokojne morze ułatwia pracę około wydobycia łodzi.

Kongres międzynarodowy dla zwalczania handlu dziewczętami zakończył swoje obrady, które tym razem toczyły się w Paryżu, szeregiem uchwał. Między innemi poruszył kongres sprawę listów „poste restante", które często stają się pułapką dla naiwnych dziewcząt, i uchwalił zwrócić się do rządów poczt, ażeby listów podobnych nie wydawano osobom nieletnim, chyba że zgłoszą się w towarzystwie krewnych. Dalej uchwalono odezwę d.

rządów, ażeby położyły kres występnym czynnościom pewnych „agencyj teatralnych", które popierają nierząd, a również ażeby zabroniły teatrzykom przyjmowania artystek na wikt i mieszkanie. Wreszcie wyraził kongres życzenie, aby komitety lokalne w każdem państwie poczyniły starania, celem zbadania, w jaki sposób odbywa się w danym kraju werbowanie dziewcząt w celach nierządu, oraz zbadały sposób, w jaki możnaby ułatwić dziewczętom powrót ze złej drogi, dzisiaj utrudniony przez agentów i właścicieli domów publicznych. Następny kongres odbędzie się w Madrycie.

Murzyn wybitnym malarzem. Na wielkiej wystawie sztuki w Chicago otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 500 dolarów (2.500 koron) Murzyn Henry Tanner za obraz. Tanner studyował w Paryżu pod kierunkiem Constanta.

O prawo wyborcze dla kobiet. Donieśliśmy wczoraj, że w parlamencie angielskim uwięziono przedwczoraj około 30 kobiet, które upominały się o prawo wyborcze dla kobiet. Policya z liczby tej zatrzymała 10 pań w więzieniu, resztę zaś wypuściła na wolność. Owych 10 kobiet stanęło przed sądem policyi poprawczej, który im dał do wyboru albo złożenie kaucyi po 10 funtów szterlingów (200 koron) jako gwarancyi spokojnego zachowania się na przyszłość, albo karę dwumiesięcznego aresztu. Wszystkie wybrały karę aresztu.

Kącik humorystyczny.

Po dymisyi.

Snać jest milszy ciężar władzy,
Niż domowe drobne troski,
Bo niechętnie do dymisyi
Wyszedł hrabia Gołuchowski.

Jedenaście latek całe
Po burzliwej płynął fali,
Aż mu wreszcie niespokojni
Węgrzy dołek wykopali.

Opuszczając tedy z żalem
Dyplomacyi wielkiej szranki,
Szepce smutnie: „Co za kłamstwo...
„Węgier — Polak dwa bratanki!"

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r. we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Po rozwiązaniu Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1830/31, na ostatniem walnem zebraniu członków, które się odbyło 6 marca b. r. w Krakowie, obowiązek utrzymania pozostałych przy życiu weteranów polskich z r. 1830/31 i wdów przyjęło Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4. Wydatki, połączone z utrzymaniem uczestników powstania polskiego 1830/31 i 1863/4 i pozostałych po nich wdów znacznie wzrosły i z tego powodu, nawet w granicach obecnego preliminarza, przed upływem roku administracyjnego, przewidywany jest niedobór co najmniej w kwocie 3000 koron. W tem trudnem położeniu ośmielamy się zaapelować w wyjątkowych wypadkach do ofiarnego zawsze społeczeństwa polskiego, z usilną prośbą o wspomożenie naszego Towarzystwa dla bardzo potrzebujących, którzy zasłużyli sobie na pamięć „bene merentium". Prosimy w szczególności komitety obywatelskie, które w kraju zajmą się urządzaniem obchodów pamiątkowych, rocznicy powstania listopadowego, ażeby podczas tych obchodów uzyskane datki zechciały nadsyłać do wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 przy ulicy Cichej l. 5 we Lwowie.

Związek pomocy narodowej. Dnia 29 b. m. odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków akademickiego koła Związku pomocy narodowej w czytelni „Sokoła" (ul. Wolska) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie wydziału i rady nadzorczej z czynności za rok 1905/6; wybór przewodniczącego, członków wydziału i rady nadzorczej na rok 1906/7; wnioski i interpelacye. Początek o godz. $7^1/_2$, a o godz. 8 bez względu na komplet.

„Zjednoczenie". Pierwsze walne zgromadzenie akademickiego stowarzyszenia „Zjednoczenie" odbędzie się 26 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu w Rynku głównym, l. 17, II p.

Klub pocztowy urządza w sobotę 27 b. m. wieczór towarzyski z nader urozmaiconym programem. Wstęp dla członków 40 hal., dla obcych 1 kor.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował urzędników rachunkowych: praktykanta K. Lisiewicza asystentem, aplikanta F. Emboca praktykantem i dyetaryusza J. Weissa aplikantem, a w kasie krajowej aplikanta R. Mazurkiewicza praktykantem.

Z armii. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza uwolnienie feldmarszałka-porucznika Siedlera, komendanta fortecznego w Przemyślu, ze względu na stan zdrowia, z komendy. Następcą zamianowany został generał-major Antoni Venus, komendant XIII brygady artyleryi.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Zimowa powieść".

Repertoar teatru ludowego.
W piątek: „Piękna Marsylianka".
W sobotę: „Pani majstrowa z Kleparza".
W niedzielę po południu: „Nasze szwaczki"; wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza".
We wtorek: „Piękna Marsylianka".
We czwartek: „Dziady".

Z kalendarza. W piątek 26 października: Lucyana, Ewarysta i Fulka; w sobotę 27 października: Sabiny, Florentego i Iwona; w niedzielę 28 października: Szymona i Tadeusza apostołów.

Wschód słońca 26 października o godzinie 6 minut 21, zachód o godz. 4 m. 28: Długość dnia godzin 10 m. 7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 października termometr doszedł od 4·6 do + 6·5 C.: barometr wahał się.

Dnia 25 października o godzinie 7 rano stan barometru 75[illegible]·1 mm., termometru 1·8 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

× **Z zarządu kolei państwowej.** Na stacyach kolei północnej: Bogumin, Dziedzice, Oświęcim, Szczakowa, Kraków i Ołomuniec towary, które pod kontrolą cłową leżą w przechowaniu tej kolejki, od 16 listopada b. r. nie będą korzystać z dotychczasowych ulg magazynowych. Od tego dnia co do tych towarów obowiązywać będą przepisy ogólne o terminie przechowywania w magazynach i opłatach magazynowych.

× **Na wystawie** pszczelniczo-ogrodniczej we Lwowie otrzymał za plany medal srebrny p. T. K. Czerwiński z Krakowa.

Budapeszt, 25 października. Pszenica na październik 14·84 do 14·86, pszenica na kwiecień 1908 14·86 do 13·88; żyto na październik 13·— do 13·02, żyto na kwiecień 1908 13·08 do 13·10; owies na październik 13·06 do 13·08; owies na kwiecień 1908 14·— do 14·02; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 13·30 do 13·32; kukurydza na maj 1908 10·28 do 10·30; rzepak na sierpień 26·60 do 26·70.

Oferty niższe, chęć kupna słaba, usposobienie utrzymane; chłodno.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 października.

Celem odnowienia ratusza lwowskiego postanowiono rozpisać konkurs na plany z terminem do 15 maja 1907.

Śladem rosyjskich bandytów. Hr. Władysław Zieliński, skazany onegdaj przez trybunał orzekający na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię usiłowanego wymuszenia na osobie hr. Artura Russockiego, przyjął wyrok, jakkolwiek początkowo nosił się z myślą wniesienia zażalenia nieważności. Po odsiedzeniu kary Zieliński ma zamiar wyjechać na Węgry, gdzie, wedle jego opowiadania, mieszka jego wuj rodzony — magnat, posiadający milionową fortunę.

Zmiana okręgu sądowego. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, dotyczące przydzielenia gmin i obszarów dworskich Wierzbowczyk i Orzechowczyk do okręgu aktywować się mającego sądu powiatowego w Podkamieniu.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Maman Colibri".
W sobotę po południu: „A Pippa tańczy!"; wieczór: „Aida".
W niedzielę po południu: „Dziewica Orleańska"; wieczór: „Lalka".
W poniedziałek: „Maman Colibri".
We wtorek: „Eugeniusz Oniegin".
We środę: „Dziady".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Rząd rosyjski ustala termin zwołania nowej Dumy. Z dzisiejszych telegramów zdaje się wynikać, że i tym razem w Królestwie Polskiem odbędą się wybory najpóźniej. Za rzecz pewną uważać należy, że na przyspieszenie wyborów do Dumy i tym razem także wpłynęła nagląca potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 października.)

Witte — namiestnikiem Królestwa?

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Petersburga: W kołach miarodajnych istnieć ma rzekomo zamiar **powołania Wittego na namiestnika Królestwa Polskiego.**

Termin wyborów do Dumy.

Petersburg. Dnia 30 b. m. ogłoszone być mają postanowienia, dotyczące wyborów do Dumy. Mianowicie w dniu 28 listopada odbyć się mają w całej Rosyi, **z wyjątkiem Królestwa Polskiego, gubernij bałtyckich i Kaukazu, zgromadzenia przedwyborcze.** Celem wyboru prawyborców odbędą się zgromadzenia okręgowe 2 stycznia, a zgromadzenia gubernialne 16, 17 i 18 lutego. Równocześnie odbędą się wybory do Dumy w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Charkowie, Rostowie, Kijowie i Orle. Wybory odbędą się równocześnie, aby zmniejszyć agitacyę.

Obawy pogromu.

Odessa. Z powodu zbliżającego się 30 października wśród żydów panują wielkie obawy przed pogromem. Rabin dr Albinowicki udał się w tej sprawie do naczelnika miasta. Naczelnik przyrzekł, że nie dopuści do żadnych demonstracyj. W dzień ten, jako w rocznicę wydania ostatniego ukazu konstytucyjnego, odbędzie się tylko nabożeństwo i iluminacya.

Generał-gubernator zagroził, że gdyby w dzień ten powstały strajki, to robotnicy zesłani zostaną na Syberyę, a rodzice uczniów, którzyby wzięli udział w strajku, do gubernij północnych.

Przeciw zaległym podatkom.

Petersburg. Prezydent ministrów wydał okólnik do władz miejscowych w sprawie zaległych podatków od nieruchomości. Okólnik wykazuje, że te zaległości szkodzą powadze (a przedewszystkiem pustym kasom. Przyp. red.) państwa i domaga się, aby zapomocą wszelkich środków podatki te ściągnięto. Gdyby czyniono opór, minister poczyni odpowiednie zarządzenia.

Bank chłopski.

Petersburg. Na wniosek ministra skarbu, Rada ministrów uchwaliła stopę procentową od pożyczek Banku chłopskiego zniżyć na $4^1/_2\%$.

Napady i rozboje.

Petersburg. Policya śledcza aresztowała bandę grabieżców, złożoną z 7 osób. Banda dokonywała zbrojnych napadów w Petersburgu.

Charków. W nocy, w pobliżu Iwanówki, na folwarku Bukowyj zabici zostali: zamożna właścicielka ziemska Jefreimowa, córka jej, zarządzający majątkiem i dwaj stróże, śmiertelnie zaś ranna kucharka. Złoczyńcy zrabowali przypuszczalnie 6000 rb. Zbrodni dokonała szajka skazanych na ciężkie roboty, którzy zbiegli z więzienia ługańskiego.

Wierchnieudinsk. 20 uzbrojonych ludzi napadło na stacyę towarową. Napaść odparli żołnierze, z których jednego zabito. Ujęto 6 rozbójników Czerkiesów.

Władykaukaz. Banda zbrojnych jeźdźców napadła na magazyn jubilerski Szycmana, w bliskości odwachu wojskowego w centrum miasta, rozpędziwszy publiczność. **Sklep zrabowany, właściciel ciężko raniony.** Warta przybiegła i wszczęła ogień do rozbójników, lecz odjechali oni, jak się zdaje, bez strat. — Wśród publiczności są poranieni.

Ucieczka więźniów.

Irkuck. Więźniowie usiłowali w nocy dokonać tłumnej ucieczki. Zabity pomocnik dozorcy i 9 aresztantów, rannych 2 dozorców. Zbiegło 17 uczestników, część ich ujęto.

Napad Chunchuzów.

Władywostok. Śmiałe napady Chunchuzów stają się coraz częstsze. O godzinie 10 rano w domu własnym zarżnięta została wdowa po kapitanie Pogresowie; o godzinie 2 po południu cała banda Chunchuzów uciekała główną ulicą, ostrzeliwując się. — Dwóch ujęto, jeden z nich zastrzelił się.

Los reformy wyborczej roztrzygnięty

W komisyi wyborczej parlamentu austryackiego nastąpił dzisiaj stanowczy zwrot w sprawie reformy wyborczej. Kompromisowy wniosek Gessmanna, stawiający liczbę 343 posłów, potrzebną do uchwalenia w przyszłym parlamencie do zmiany pewnych okręgów wyborczych, a przynajmniej połowy posłów z Galicyi do zmiany jej specyalnie okręgów wyborczych, — **został bardzo znaczną większością uchwalony.**

W ten sposób usunięto ostatnią przeszkodę dojścia do skutku całej reformy wyborczej. **Los jej został dzisiaj rozstrzygnięty,** a uchwalenie jej przez parlament nie może już najmniejszej podlegać wątpliwości i jest tylko kwestyą czasu, i to najbliższego.

Pewną jest rzeczą, że do przyspieszenia sprawy w wysokim stopniu przyczyniła się wczorajsza interwencya cesarza.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 października.)

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej zebrała się dziś o godzinie 10 przed południem na dalszy ciąg obrad nad § 42 w obecności ministrów Becka i Bienertha.

Pos. dr Gessmann w dłuższym wywodzie stawia wniosek, który jest rezultatem długich rokowań. Wniosek ten brzmi:

Zmiany §§ 1, 4, 5, 33—37 i 48 tej ustawy, jakoteż dodatku tabelarnego, załączonego do ustawy o podziale okręgów, mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej 343 członków Izby poselskiej. Do tej liczby posłów nie wlicza się posłów, którzy są zarazem członkami rządu, jakoteż członków prezydyum i sekretarzy dnia. Jeżeli ma być przedsięwziętą zmiana postanowień §§ 34 - 36, które zarazem dotyczą wyboru dwóch posłów w jednym i tym samym okręgu wyborczym (t. j. w Galicyi; przyp. red.), to do ważności uchwały koniecznem jest, aby między posłami obecnymi, podanymi w pierwszym ustępie, znajdowała się przynajmniej więcej, niż połowa, z tego kraju, w którym owe okręgi wyborcze się znajdują. Jeżeli chodzi o zmianę w podziale takich okręgów wyborczych, to zarządzenie powyższe tyczy się posłów tego kraju, w którym dotyczące okręgi są położone. Jeżeli taka uchwała z powodu niedostatecznej liczby obecnych nie może być powziętą, uważa się wniosek za odrzucony. Przy obradach nad sprawami, wyliczonemi w pierwszym ustępie, przewidziane w § 42 regulaminu Izby skrócone postępowanie, nie jest dopuszczalne".

Przewodniczący dr Ploy oświadcza, że dr Gessmann postawił nowy wniosek, odpowiednio do regulaminu zapytuje się komisyi, czy ma być otwarta na nowo dyskusya?

Poseł Choc domaga się otwarcia dyskusyi.

W głosowaniu wszystkiemi głosami przeciw 8 odrzucono wniosek Choca o otwarcie dyskusyi. Będą przemawiali tylko ci, którzy są zapisani do głosu nad § 42.

Pos. Kaiser oświadcza się przeciw wnioskowi posła Gessmanna. Omawia wczorajsze powołanie parlamentarnych ministrów do cesarza i zapewnia, że jest wprawdzie gorliwym monarchistą, ale wywieranie nacisku na parlament uważa za postępek niekonstytucyjny. Korona oświadczyć miała ministrom, że drugie czytanie reformy wyborczej musi się rozpocząć dnia 5 listopada. (Pos. Malik woła: To się mylą). Jeżeli to życzenie zostało wczoraj rzeczywiście wyrażone wobec parlamentarnych ministrów, to nie może ono być uważane za rozkaz dla parlamentu, gdyż każdy poseł jest obowiązany zupełnie niezawiśle, jako zastępca swoich wyborców, wyrazić swe zapatrywanie, bez względu na przykrości, jakieby dla nich wynikły z tego powodu. Naród niemiecki uważa tę reformę za nieszczęście, tak samo, jak jest przeciwny polityce, zainicyowanej przez bar. Gautscha, prowadzącej do tego, że proletaryat zmobilizuje się przeciw klasom posiadającym. Dziś socyaliści stali się podporą tronu. Wreszcie uważa mowca większość dwóch trzecich dla zmiany okręgów za rzecz konieczną. Tak samo uważa za niezbędne przeprowadzenie zmiany regulaminu Izby poselskiej, jeżeli parlament ma być zdolny do pracy. Oświadcza, że głosować będzie przeciw wnioskowi posła Gessmanna, jako niewystarczającemu.

Poseł Choc użala się, że nie udzielono mu głosu i ponawia wniosek otwarcia dyskusyi nad wnioskiem posła Gessmanna. Wniosek Choca upadł. Za nim głosowało 9 członków komisyi.

Po przemowie jeszcze posła Pergelta nastąpiły faktyczne sprostowania.

Poseł Wassilko zaprzecza wywodom posła Gessmanna, jakoby jego wniosek był kompromisem, zawartym między wszystkiemi stronnictwami. Mowca protestuje przeciw zawartym w tym wniosku postanowieniom dla Galicyi, które Rusinom na przyszłość odbierają wszelką nadzieję, tak, iż Rusini są dziś przeciwnikami reformy wyborczej.

Po szeregu faktycznych sprostowań poseł Abrahamowicz oświadcza, że będzie głosował za przejściem do porządku nad wnioskiem pos. Loeckera o większości $^2/_3$. Natomiast będzie głosował za wnioskiem pos. Gessmanna, widząc w nim pewne zabezpieczenie wobec polityki agresywnej.

Pos. Malfatti cofa swój wniosek, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek kompromisowy posła Gessmanna uchwaliła komisya 32 głosami przeciwko 12.

Przeciw wnioskowi Gessmanna głosowali: Choc, Dobrzencky, Herold Wszechniemiec, Kaiser, Malik, Metall, Schreiner, Stein, Tavcar, Wassilko, Wastian, Zazworka.

Wstrzymali się od głosowania: Aehrenfels, Grabmayr, Stürgkh i Pergelt.

Następnie posiedzenie komisyi jutro o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym: dyskusya nad rezolucyą subkomitetu w sprawie wniosku autonomicznego pos. Starzyńskiego.

Pertraktacye.

Wiedeń. Nie ulega wątpliwości, że wczorajszy apel cesarza do ministrów parlamentarnych przyczynił się wreszcie do tego, że późnym wieczorem doszło do kompromisu. Chodziło jeszcze o małą różnicę: Niemcy żądali, aby liczba obecnych w Izbie posłów, mających w przyszłości rozstrzygać o zmianie okręgów wyborczych, wynosiła 360, Czesi żądali 343. W ostatniej chwili zgłosił wniosek pośredniczący poseł Stransky, a mianowicie, aby w cyfrze 343 nie mieścili się posłowie, należący do ministerstwa, dalej członkowie prezydyum i pełniący właśnie na owem posiedzeniu funkcye sekretarzy, przez co cyfra 343 miałaby to znaczenie, co mniej więcej cyfra 350, ale bez ograniczeń co do posłów-ministrów, członków prezydyum i sekretarzy.

Na to się wreszcie Niemcy zgodzili i tak stanął kompromis. Mimo to, niema jedności wśród Niemców, co wynika także z dzisiejszych przemówień w komisyi wyborczej posłów Kaisera i Pergelta, którzy też głosowali przeciw wnioskowi pośredniczącemu. Jeszcze w ostatniej chwili przed głosowaniem musiano przerwać posiedzenie na kilka minut, albowiem ministrowie niemieccy sądzili, że może przecież przyjdzie do zgody i jednomyślnego votum. Przypuszczenie to jednak zawiodło.

Bardzo ciekawym był przebieg wczorajszej konferencyi między Niemcami a Czechami. Trwała ona do 11 w nocy, a prezydent ministrów Beck, który przewodniczył, kilkakrotnie zabierał głos i prosił o porozumienie. W końcu zawołał bar. Beck:

— Moi panowie! Nie wolno wam opuścić tego pokoju, dopóki się na kompromis nie zgodzicie. Chociażbyśmy tu siedzieć mieli przez całą noc, nie rozejdziemy się bez kompromisu!

Do słów tych minister dodał argumenty, jakich dotąd nie słyszano w przebiegu całych rokowań. Pod wrażeniem przemowy Becka i apelu cesarza, rokowania o kompromis doprowadziły do rezultatu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 października.

Wiedeń. Pojawiło się sprawozdanie posła Gizowskiego, jako referenta komisyi prawniczej, o przedłożeniu rządowem w sprawie konwersyi długów hipotecznych. Oprócz tego przedłożenia komisya przyjęła także, na wniosek ref. Gizowskiego, ustawę, dotyczącą ulg należytościowych przy konwersyach długów hipotecznych.

Deputacya dziennikarzy polskich.

Wiedeń. Deputacya dziennikarzy polskich, prowadzona przez pos. Battaglię, udała się do ministrów dra Korytowskiego i Forzta z prośbą o zniżenie należytości telefonicznych w porze nocnej dla redakcyj pism krajowych. Obaj ministrowie przyrzekli uwzględnić prośbę.

Dymisya ministra wojny.

Wiedeń. „Fremdenblatt", omawiając ustąpienie ministra Pietreicha, oświadcza, że żaden aktualny konflikt nie jest przyczyną ustąpienia. Minister już od dłuższego czasu nosił się z myślą ustąpienia, sądził bowiem, że nie ma dosyć siły, aby wobec panujących stosunków wykonywać z powodzeniem zarząd ministerstwa wojny. Postanowienie to zostało przyspieszone przez ustąpienie hr. Gołuchowskiego.

Niezgodne z prawdą ma być także przypuszczenie, jakoby Pietreich ustąpił dlatego, że objąć ma posadę szefa sztabu generalnego po hr. Becku.

Wiedeń. W rozmowie z redaktorem „N. Fr. Presse" oświadczył minister Schoenaich w sprawie ustąpienia ministra Pietreicha: „Jeżeli kto przez 4 lata tak się nameczył, celem przeprowadzenia reorganizacyi naszej siły zbrojnej i nic nie osiągnął, naturalnem jest, że ma już tego dość i chce, aby inny tegosamego zakosztował".

Schoenaich dodał, że jako minister wojny będzie rzecznikiem tychsamych żądań, które stawiał min. Pietreich.

Za pamiętniki.

Kolmar (Alzacya). Cesarz Wilhelm przeniósł w czasowy stan spoczynku ks. Aleksandra Hohenlohego.

Strajk tramwajowy.

Budapeszt. Około 6000 robotników tramwaju elektrycznego wręczyło dyrekcyi memoryał z żądaniem, aby co szósty dzień wolny był od pracy, o nowy system awansu i kas chorych, o dodatki za służbę roczną i t. d. Dyrekcya oświadczyła, że po ostatnich ustępstwach nie może udzielić dalszych. Wśród robotników objawia się chęć do strajku.

Budapeszt. Dziś przed południem wybuchł strajk pracowników tramwaju elektrycznego. Na wszystkich liniach tramwaju wstrzymano ruch prawie równocześnie, konduktorzy i woźnice opuścili wagony i udali się do pobliskiego lasku na zgromadzenie. Wśród jadącej publiczności powstało wielkie zakłopotanie; proszono konduktorów o odwiezienie do ostatnich stacyj, ale bez skutku. W kołach poselskich strajk ten wywołał przykre wrażenie. Nie spodziewano się dziś strajku, sądzono że wybuchnie za 2 lub 3 dni dopiero. Strajk jest tem dotkliwszy, że z powodu uroczystości Rakoczego, oczekiwanym jest liczny przyjazd obcych.

Wotum zaufania dla gabinetu w Serbii.

Belgrad. Skupczyna zakończyła dyskusyę nad interpelacyą w sprawie stosunków handlowych z Austryą i przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie. Wniosek o wyrażenie nieufności, postawiony przez opozycyę, został odrzucony.

Żyd ministrem handlu.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że Roosevelt powołać ma znanego bankiera Oskara Straussa na ministra handlu. Byłby to pierwszy wypadek, aby żyd został ministrem w Ameryce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Drowi Józefowi Kulinowskiemu, Przewielb. ks Prof. Drowi Fr. Świderskiemu, Wielmożnemu Radcy szkolnemu Franciszkowi Haburze, Wielmożnemu Profesorowi Drowi Ludwikowi Boratyńskiemu, Szanownej Reprezentacyi gimnazyum tarnowskiego, Szanownym Reprezentacyom miast Tarnowa i Brzeska, P. T. Panom Urzędnikom politycznym i sędziowskim, Uczennicom obydwóch gimnazyów żeńskich i Uczniom gimnazyów męskich, Przyjaciołom i P. T. Publiczności, która oddała ostatnią usługę zmarłemu ś. p. radcy szkolnemu Bronisławowi Trzaskowskiemu składamy serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 566·25. Akcye Länderbanku 448·75. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Bodencredit 1032·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 676·25. Akcye kolei południowej 180·50. Akcye kolei Elbethal [illegible]4·75. Akcye kolei północnej 5670 (5700). Akcye kolei [illegible] 581·—. Akcye Alpiny 5[illegible]6·—. Akcye [illegible] 679·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2782·—. Akcye Fabryki broni 565·50. Akcye Tarnowskie [illegible] 421·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 667·—. Obligacye węgierskie [illegible] 94·80. Renta majowa 98·60. Renta koronowa austryacka 98·90. Renta koronowa węgierska [illegible]4·30. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·30. 4% Listy Banku hipotecznego 97·50. $4^1/_2\%$ Listy Banku hipotecznego 100·25. 5% Listy Banku hipotecznego [illegible]1·50. 4% Listy Banku krajowego 97·50. $4^1/_2\%$ Listy Banku krajowego 120·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne [illegible]8·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 163·—. Marki 117·57. Ruble 253·25.

Cukier słaby 20·40 — 20·80, na październik – grudzień 20·40 — 20·60. Spirytus i nafta niezmienione.

Usposobienie: Z powodu braku gotówki tendencya rezerwowana, zamkn. utrzymane.

L. 38925/06. 4141 3 3

II.

Obwieszczenie.

Starszy oficyał egzekucyjny m. Ludwik Stabrawa przestał pełnić obowiązki egzekutora miejskiego, a natomiast przeznaczony został do czynności biurowych.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów albo o zaspokojenie pretensyi, jakieby do oficyała Ludwika Stabrawy mogły mieć z tytułu jego urzędowania, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 21 września 1906 roku, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomianemu oficyałowi egz. Ludwikowi Stabrawie, a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

dnia 20 września 1906.

Prezydent miasta

Leo.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.